Teatralne pasje doktora Stanisława Bzury z Jabłonny

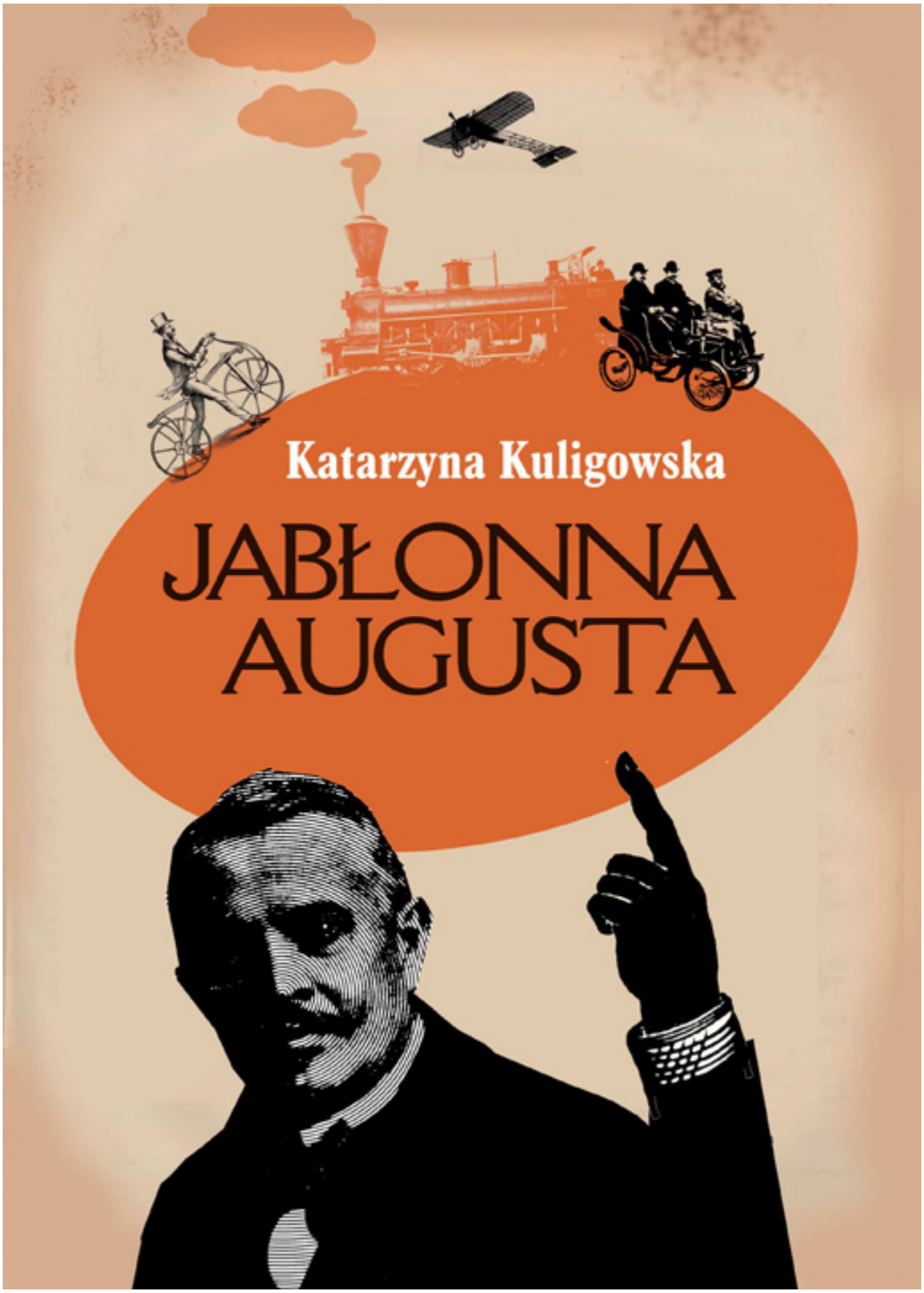

Okładka książki Katarzyny Kuligowskiej, wydanej przez Bibliotekę Publiczną w Jabłonnie w 2018 r., poświęconej historii teatru amatorskiego w tej miejscowości.

Katarzyna Kuligowska

W Jabłonnie, na początku ubiegłego wieku, działał amatorski teatr. Jeśli każdą historię porównamy do książki, to przez

zupełny przypadek natrafiłam na końcowe okładki książki o ciekawej historii w Jabłonnie. Stałam się posiadaczką trzech plakatów teatru amatorskiego. Afisze z lat 1901, 1903 i 1908 świadczą, że w pierwszych latach XX. wieku działał w Jabłonnie amatorski teatr, którego dochód z przedstawień, początkowo, przeznaczany był na cele charytatywne. Głównymi animatorami pierwszych przedstawień teatru byli pan Stanisław Bzura (jabłonowski lekarz, znawca winorośli, społecznik) oraz jego żona, Bronisława.

Wracając do wspomnianej na początku „książki", byłam przekonana, że teatr i piękne plakaty stanowią ciekawą informację same w sobie, ale szybko okazało się, że plakaty stanowią tylko okładkę, i że czas poszukać wielu, jakże różnych rozdziałów tej fascynującej książki.

W drugiej połowie XIX. wieku rozpowszechniła się w Polsce idea obsadzania traktów i miejskich ulic drzewami. Tworzyła się piękna tradycja, podczas której szkolna młodzież sadziła drzewka pod opieką nauczycieli oraz proboszcza, każde dziecko miało „swoje" drzewko, którym powinno się opiekować i w ten sposób dbać o wszystkie drzewka. Uroczystość sadzenia rozpoczynała modlitwa i śpiewanie odpowiedniej piosenki, np. „Zielony gaik".

Jeśli wierzyć prasie codziennej, święto drzewek zawitało do Jabłonny w roku 1899. Opiekunami akcji byli państwo Bzurowie,

a sferą duchową zajmował się ksiądz Antoni Lipski, proboszcz z Chotomowa. W roku 1900, o czym poinformowała nas prasa, ze szkółki Jana Zamoyskiego w Podzamczu (koło Garwolina) kupiono 500 drzewek (150 klonów, 50 jesionów i po 100 sztuk jarzębiny, wiązów i igliczni). Jakie drzewka sadzono w latach późniejszych prasa milczy, nie wiadomo też gdzie je kupowano. W sobotę 17 listopada urządzono „święto drzewek" i uczestniczyły w nim wszystkie dzieci ze szkoły pod opieką nauczyciela p. Zagórskiego, niektórzy włościanie oraz rodzice dzieci, którzy pomagali w całej akcji (szczególnie wyróżniał się w tym tutejszy gospodarz Klimczak). Ksiądz Lipski drzewka poświęcił i posadzono je głównie przy drodze przez Jabłonnę, ale też wzdłuż drogi do Chotomowa. W późniejszych latach obsadzono także inne trakty i drogi.

Drzewka ze szkółki Podzamcze trzeba było kupić i tu kolejny pomysł państwa Bzurów. Zorganizowano amatorski teatr, którego przedstawienia finansowały zakup kolejnych drzewek. Czy zakup drzewek był jedynym celem teatru, czy także finansowanie innych akcji społecznych, nie wiadomo.

Aktorami teatru byli mieszczanie i włościanie z Jabłonny i okolic, ale w przedstawieniach brali udział także goście zaproszeni z Warszawy. Przedstawienia odbywały się w zaadaptowanym do tego celu budynku usytuowanym blisko poczty. Co ciekawe, żadne informacje nie wiążą działalności jabłonowskiego teatru

amatorskiego z pałacem i rodziną Potockich. Państwo Potoccy udzielali się społecznie, ale w Warszawie, w lepiej urodzonym towarzystwie, nie wtrącając się w inicjatywy mieszczańskie i włościańskie. Najbardziej znaną imprezą Potockich, której dochód przeznaczony był na cele społeczne, był coroczny bal kostiumowy w pałacu, gdzie zarówno panie jak i panowie bawili się w strojach z wcześniej ustalonej epoki.

Państwo Bzurowie wolne chwile poświęcali działalności społecznej, na zbieraniu funduszy na różnego rodzaju ochronki, domy dziecka, dla biednych samotnych matek itd. Amatorski teatr w Jabłonnie działał prawdopodobnie tylko przez pierwsze kilkanaście lat XX. wieku. Najstarszy znany mi plakat pochodzi z roku 1901. We wcześniejszych latach nie udało mi się odnaleźć żadnych wzmianek prasowych o istnieniu teatru, poza króciutką wzmianką anonimowego autora, który bolejąc nad losem biednych, podwarszawskich włościan, komentuje różne obietnice składane im w ministerstwach.

Przegląd tygodniowy. 10 (22) czerwca 1895 r. Nr 25
Echa warszawskie.
[…] Nim wszakże „historya" ta dziennikarska dotąd urzeczywistnienia na właściwym gruncie się doczeka, włościanie, zamiast łudzić się mglistymi „bajkami", sami zaczynają przezierać i myśleć o sobie…
Ażeby naprzykład dzieci miały jakieś zajęcie pożyteczne w niedziele i święta, mieszkańcy słomokrytej Jabłonny zorganizowali orkiestrę chłopięcą, występującą już podobno publicznie… Myśl wcale niezła, jeśli tylko te „chłopięta" umieją czytać i pisać, co po za „basowaniem" przydać się może nawet w tych czasach. Trzeba bowiem wiedzieć, iż jakkolwiek nic nie wiemy, jaki procent piśmiennych włościan jest w orkiestrze p. Namysłowskiego, przecież maestro zrobił ze swoją siermiężną drużyną wielką furorę na tegorocznym corsie (wystawa kwiatów w Warszawie). […]

Nic nie wiemy o panu Namysłowskim i dalszych losach jego „chłopców", ale widać, że w czasach płatnych szkół, patriotyzm w „słomokrytej" Jabłonnie rodził się w działaniach kulturalnych.

Ostatnie wzmianki w gazetach o teatrze pochodzą z roku 1914, z 1908 r. pochodzi ostatni plakat, bardzo skromny w formie, ale od roku 1903 w warszawskiej prasie przez kilka lat nie ukazywały się już żadne informacje o teatrze amatorskim w Jabłonnie. Trudno ocenić, dlaczego tak się stało, ale tych kilka, umieszczonych poniżej, maleńkich wzmianek z Kuriera Warszawskiego niech przybliży nam choć trochę realiów z życia kulturalnego Jabłonny.

Plakat z 1901 r., wydrukowany na japońskiej bibułce.

Kurier warszawski, dnia 29 sierpnia 1901 r.
„Przedstawienie w Jabłonnie. Zamierzony wieczór organizowany przez kółko amatorskie, z przeznaczeniem dochodu na obsadzenie drzewkami szosy w obrębie Jabłonny, ma program nader urozmaicony.
Złożą się nań: „Trio" d-mol Mendelsona wykonają pp. K. Kustner, K. Czerwiński i N Kamiński, solo odśpiewa tenor p. W. Stern; „Reverie"; solo Poppera na wiolonczeli wykona p. K. Czerwiński; komedyjki: „W starym piecu djabeł pali", „Dzieci Muzy" oraz monologi wypowiedziane przez p. Ożarowskiego, uzupełniają program wieczoru.
Ostatni pociąg specjalny wyjedzie z Jabłonny o godz. 12-ej w nocy".

Być może było to pierwsze lub jedno z pierwszych przedstawień tego teatru. Sugeruje to świetna organizacja transportu (pociąg specjalny) i duży, kolorowy plakat wydrukowany na japońskiej, pachnącej bibułce. Sponsorem przedstawienia i plakatu był pan Fryderyk Puls, warszawski właściciel fabryki pachnideł i kosmetyków Puls S.A. Fryderyk Puls był sponsorem wielu podobnych przedsięwzięć, między innymi na podarowanej przez niego pachnącej bibułce drukowano zaproszenia do teatru w Kamiennej (kieleckie). Dochód z przedstawienia Bzurowie przeznaczyli na zakup drzewek, którymi później obsadzono jabłonowskie ulice.

Należy także wspomnieć o aktorach, którymi byli zamożniejsi włościanie i mieszczanie Jabłonny oraz liczni goście zaproszeni z

Warszawy.

KURJER WARSZAWSKI Dnia 2 września 1901 r.
Teatr w Jabłonnie.
Wczoraj w miejscowości tej odbyło się widowisko dramatyczno-muzykalne na fundusz sadzenia drzewek, cel widocznie żywotny dla Jabłonny. Na program złożyły się Wesołe komedyjki „W starym piecu djabeł pali" i „Dzieci Muzy", odegrane z werwą, humorem i artystycznem wykończeniem przez panie Bzurową, Sokołowską i Niecingiewiczównę, tudzież p. Ryszarda Hergeta (dzielnego bohatera tej sympatycznej trupy amatorskiej), Michałowskiego, Rosińskiego, Kędzierskiego, W. i Z. Hergetów. Gra tryskała życiem i toczyła się swobodnie, świadcząc, o dużej pracy i samorodnych zdolnościach amatorów.
Interesująco zarysowała się część muzykalna. Niespodzianką było pojawienie się na estradzie dwóch ślicznych dziewcząteк, Natalci Kuserówny i Stefci Oleksińskiej, które drobnemi rączkami wykonały z rytmiką wzorową i precyzją, w tak młodym wieku nieczęsto spotykaną, „Marsz Radeckiego" i „Tańce węgierskie" Brahmsa. Poznaliśmy także wiele objecującego skrzypka w osobie p. Zygmunta Kustera, który grał z inteligentnem zrozumieniem partję skrzypcową w „Trio" Mandelsohna, a zachwycił wszystkich poetycznem wyśpiewaniem „Reverie" Vieuxtempsa. Na wszelkie uznanie zasłużył p. W. Stern, śpiewający ładnym tenorem, tudzież pp. Wiśniewski i Kamiński, uczestniczący dzielnie w „Trio".
Salwami szczerego śmiechu przyjmowano wyborne monologi p. Ludomira Ożarowskiego.
Słowem – dzięki zabiegliwości i sprężystości głównych aranżerów widowiska, dr. Stanisława Bzury i P. Feista – wszystko udało się wyśmienicie. A co najważniejsza – teatr był przepełniony, a więc i dochód zapewne dość znaczny.

W przedstawieniach brali udział mieszkańcy Jabłonny: panie

Bzurowa (żona doktora Bzury), Sokołowska (żona naczelnika poczty), Nieciengiewicz, oraz panowie R. Herget, W. Herget, Z. Herget (synowie zarządcy majątku Potockich), J. Rosiński, Michałowski, Kędzierski. Koncertowali Z. Kuster, K. Czerwiński, W. Kamiński, W. Stern.

Powyższa informacja pokazuje, że przedstawienia jabłonowskie były bardzo zróżnicowane – były skecze, śpiewy, koncerty czy monologi, a jabłonowskich aktorów wspomagali na scenie różni zaproszeni z Warszawy goście. Bilety były zróżnicowane, od 30 kopiejek do 2 rubli – krzesła w pierwszych rzędach kosztowały najdrożej, a stojące wejściówki po 30 kopiejek. Przedstawienia odbywały się w pod koniec lata, w niedziele w godzinach wieczornych. Teatrem był stojący gdzieś obok poczty, nieustalony gminny budynek, który przestał istnieć po około 1904 roku. Być może jako salę teatralną wykorzystywano również pomieszczenia „halli" obok stacji Kolei Nadwiślańskiej. August Potocki był przez wiele lat prezesem Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów (WTC) i wiosną każdego roku organizował rowerowe wycieczki z Warszawy do Jabłonny. Panom na welocypedach towarzyszyły pięknie wystrojone damy, które przybyły w kolaskach. Po zakończeniu spotkania cyklistów przy ogniskach, odbywał się, zapewne w „halli" , wielki bal.

Kurjer Warszawski, Dnia 5 sierpnia 1902 r.
Teatr amatorski w Jabłonnie
Pod kierunkiem p. Ryszarda Hergeta odbyło się w niedzielę ubiegłą w Jabłonnie przedstawienie amatorskie, na którem odegrano komedję Bałuckiego „Radcy pana radcy", a śpiew, gra na fortepianie i skrzypcach oraz monologi – dopełniły programu wieczoru.
W komedji „Radcy pana radcy" wystąpili: panie: z Olsztyńskich doktorowa Bzurowa, Odyniec-Szymańska i Nieciengiewiczówna i pp.: Ryszard Herget, Słomczyński, Rosiński i Dobrowolski.
Artyści-amatorzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze.
Udatnie też wypadły monologi p. Trojanowskiego.
W części koncertowej dwunastoletni p. F. Szolc, uczeń konserwatorjum petersburskiego, odegrał kilka ładnych własnych kompozycji na fortepianie a p. K. Szolc wykonał na skrzypcach romans z „Damy pikowej".
Prawdziwą ozdobą tej całości był śpiew solowy pani Odyniec-Szymańskiej.
Publiczność nie szczędziła artystom-amatorom oklasków i kwiatów, na które w zupełności zasłużyli.

Z tego przedstawienia plakat się nie zachował, ale odnalazła się krótka wzmianka prasowa.

Kurier Warszawski, Dnia 22 sierpnia 1903 r.
Teatr amatorski w Jabłonnie.
Dzięki inicjatywie dra Stanisława Bzury odbędzie się jutro w Jabłonnie, w budynku obok poczty, przedstawienie amatorskie pod. kierunkiem p. Trojanowskiego. Program obejmuje dwie jednoaktówki, śpiew solowy, grę na fortepianie oraz deklamację. Dla udogodnienia powrotu gościom, spodziewanym z Warszawy, zarząd kolejki Jabłonna-Wawer przeznaczył pociąg nadzwyczajny, który odjedzie z Jabłonny zaraz po skończonem przedstawieniu.
Początek o godzinie 7 – 1/2 wieczorem.

O ile plakat z roku 1901. był duży i pełen kolorowych elementów graficznych, plakat z roku 1903. jest dwustronny, skromny i niewielki. Podobną tendencję wykazuje także plakat z roku 1908 – prosty i tani w druku.

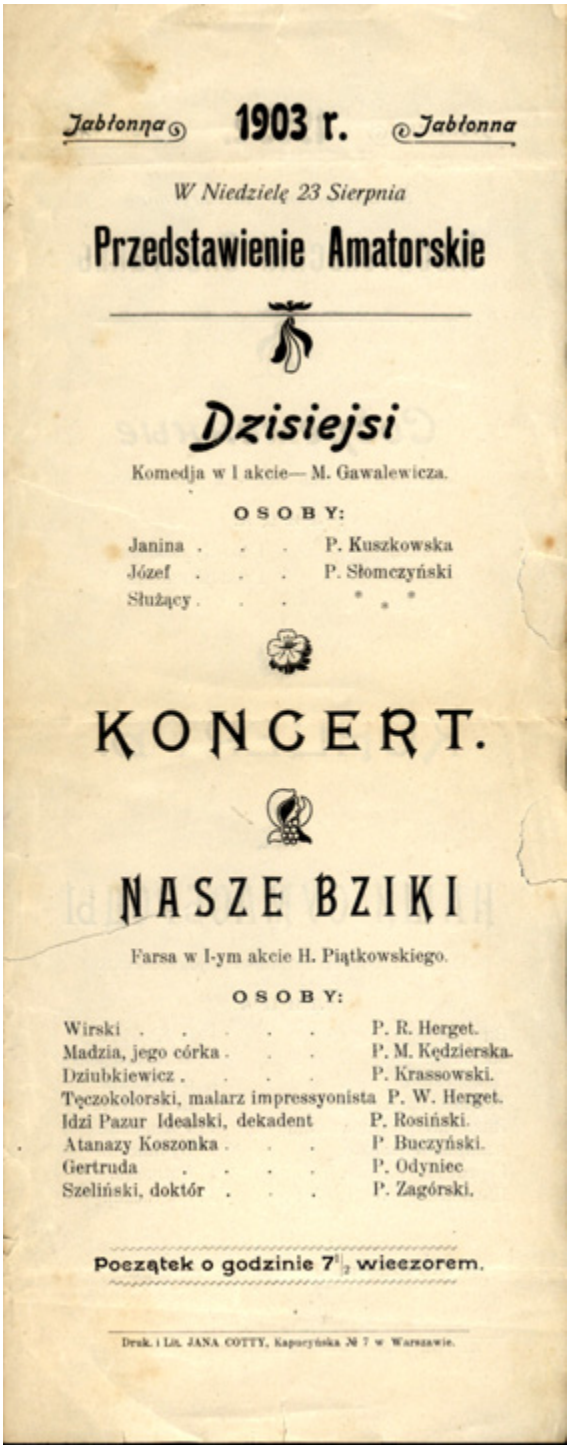

Jabłonna **1903 r.** Jabłonna

W Niedzielę 23 Sierpnia

Przedstawienie Amatorskie

Dzisiejsi

Komedja w I akcie— M. Gawalewicza.

OSOBY:

Janina . . .	P. Kuszkowska
Józef . . .	P. Słomczyński
Służący . . .	* * *

KONCERT.

NASZE BZIKI

Farsa w I-ym akcie H. Piątkowskiego.

OSOBY:

Wirski	P. R. Herget.
Madzia, jego córka . . .	P. M. Kędzierska.
Dziubkiewicz	P. Krassowski.
Tęczokolorski, malarz impressyonista	P. W. Herget.
Idzi Pazur Idealski, dekadent	P. Rosiński.
Atanazy Koszonka . . .	P Buczyński.
Gertruda	P. Odyniec
Szeliński, doktór . . .	P. Zagórski.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Druk. i Lit. JANA COTTY, Kapucyńska № 7 w Warszawie.

Plakat z 1903 r.

Kurier Warszawski, Dnia 25 sierpnia 1903 r.
Z letnich siedzib.
Dzięki niestrudzonemu reżyserowi p. Stanisławowi Trojanowskiemu, niedzielne przedstawienie amatorskie w Jabłonnie powiodło się znakomicie. W jednoaktówce Gawalewicza „Dzisiejsi" p. Edwardowa Kuszkowska i p. Józef Słomczyński zbierali zasłużone oklaski. Następnie czarowała słuchaczów dźwięcznym swym sopranem p. Janina Choynowska, którą obsypano kwiatami. Duże powodzenie miała gra na fortepianie (p. Scholtz) oraz monologi p. Trojanowskiego i Szaniawskiego. Gwoździem zabawy była jednak komedyjka Henryka Piątkowskiego: „Nasze bziki". Rolę Madzi wdzięcznie oddała panna M. Kędzierska. Znakomitą Gertrudą była p. Odyniec-Szymańska, a pp.: Ryszard Herget jako Wirski, Buczyński – jako Koszonko i Krassowski jako Dziadkiewicz, grali jak rutynowani artyści. Pp.: Władysław Herget (Tęczokolorski) i Józef Rosińsk (Pazur Idealski), wywiązali się z zadania bez zarzutu. Doktorem Szemplińskim był p. Słomczyński.
Powodzenie artystów-amatorów było ogromne; po każdej scenie sypały się grzmiące oklaski ze strony rozbawionej publiczności.
Sprzedażą programów zajęły się uproszone panie: Franciszkowa Hergetowa i Stanisławowa Bzurzyna.
Słowo prawdziwego uznania należy się doktorostwu Stan. Bzurostwu i pp. Janostwu Sokołowskim, organizatorom tej sympatycznej zabawy, z której dochód przeznaczono na cel dobroczynny.

Być może wygłaszający monologi pan Szaniawski, miał wówczas 17 lat i mieszkał w pobliskim Zegrzynku, a w późniejszych

latach, już jako Jerzy Szaniawski, został znanym polskim dramaturgiem.

Przedstawienie powyższe dokumentuje drugi zachowany plakat. Mały, dwustronny, skromny w formie. Sugeruje bardzo niską cenę druku. Prawdopodobnie po roku 1903 przedstawienia teatru nie odbywały się aż do 1907 roku. Dlatego też z tego okresu nie ma plakatów i choćby najdrobniejszych wzmianek w prasie o przedstawieniach.

Kurjer Warszawski, Dnia 5 sierpnia 1907 r.
Teatr w Jabłonnie.
Staraniem inteligencji miejscowej zbudowano w Jabłonnie salkę teatralną, mieszczącą około 200 osób.
W przyszłą niedzielę, d. 11-go b.m., o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się inauguracja tego teatru na letnisku.
Na program tego widowiska złożą się ” Dziewiczy wieczór” Zapolskiej, „Na przekór” i „Pożegnanie” Z.Przybylskiego oraz „Bzik mojej żony.” Jednoaktówki te odegrają amatorowie.
Po przedstawieniu pociąg specjalny kolejki Jabłonna-Wawer odwiezie widzów do Warszawy.
Wieczór ten teatralny zainteresował bardzo mieszkańców Jabłonny.

Bardzo ciekawa informacja. Mała Jabłonna zafundowała sobie drugi teatr i salę z prawdziwego zdarzenia.

Kurjer Warszawski. Dnia 28 sierpnia 1907 r.
Teatr w Jabłonnie.
W niedzielę, dnia 1-go września, odbędzie się w kasynie miejscowem w Jabłonnie przedstawienie amatorskie z koncertem.
Na program składaja się komedje: „Stryj przyjechał" i „Chrapanie z rozkazu", oraz część koncertowa.
Atrakcją wieczoru będzie śpiew p. Pietraszewskiej, b. artystki Opery warszawskiej, obecnie angażowanej na sezon zimowy do La Scali mediolańskiej.
Przedstawienie obudziło zainteresowanie publiczności miejscowej i letników okolicznych.

Solistka mediolańskiej La Scali? To już sztuka na najwyższym poziomie. Jabłonowski teatr powoli podnosił poziom równając do najlepszych teatrów Europy. Zmiany w teatrze były większe. Czytając repertuar brak informacji o udziale w przedsięwzięciu doktora Bzury, ponadto wykonawcy goszczący na scenie nie byli już amatorami.

Kurjer Warszawski. Dnia 5 września 1907 r.

Jabłonna, 30-go sierpnia.

Za przykładem innych, większych letnisk, i Jabłonna zbudowała sobie teatrzyk, a raczej kasyno, w którem, prócz widowisk dramatycznych, dawane mogą być koncerty, odczyty, odbywać się zabawy i zgromadzenia publiczne. Nadto pragnieniem założycieli jest, aby lud tutejszy, na podobieństwo ludu galicyjskiego, skłonić i wciągnąć do tego rodzaju rozrywek kulturalnych i umoralniających. W Galicji wieśniacy sami biorą udział w przedstawieniach teatralnych, sami grają sztuki odpowiednie, misteria i t.p.

[…] Owóż na obszernym placu obramowanym sztachetami, stanął zgrabny budynek drewniany, zdala od domostw, z widownią na 200 osób, wygodną scenką, garderobami, nawet miejscem dla orkiestry.

Odbyły się dotychczas dwa przedstawienia. Inauguracyjne dane było 11-go b.m. i składało się z czterech jednoaktówek oryginalnych, odegranych składnie przez miłośników miejscowych. Głównie odznaczały się grą inteligentną i ożywioną: doktorowa Bzurowa i pani Kuszkowska, gorliwe inicjatorki całego dzieła, oraz p. Ryszard Herget, którego gra sceniczna wykracza już w dziedzinę artyzmu. Takiego cieniowania dykcji, zrozumienia i opanowania roli, naturalności i swobody ruchów, jakie wykazał w obu granych przez siebie komedjach: „Bzik mojej żony" A. Marka – gdzie pełna wdzięku i naiwnego sentymentalizmu Marja (pani Kuszkowska) dzielnie mu wtórowała – oraz w „Pożegnaniu" Przybylskiego, rzadko zdarza się spotkać u bardzo wytrawnych nawet miłośników.

P. Herget jest podobno uczniem Żelazowskiego i wzoruje się na Kamińskim. Jedno i drugie dobrą jest zapowiedzią przyszłej kariery młodego adepta sztuki, o ile wiadomo, p. H. ma zamiar poświęcić się scenie.

Panna M. Ostaszewska posiada, prócz miłej powierzchowności, wyrobioną już do pewnego stopnia rutynę i ze swojego zadania wywiązała się nader udatnie. Reszta wykonawców pełna był dobrych chęci i szczerego zapału. Reżyserja nie żałowała trudu, aby godnie opowiedzieć zaufaniu. W międzyaktach przygrywała orkiestra, złożona z pięciu bladolicych synów Izraela, tnąc od ucha siarczyste mazury i obertasy.

Teatr był przepełniony, a huczne oklaski i kwiaty były odpowiedzią publiczności za mile spędzony wieczór.

Następne przedstawienia odbywać się będą co dwa tygodnie.

Jabłonnie przybyła tedy rozrywka godziwa i szlachetna. Posiadła i ona swoje „circenses… Evviva l'arte!" […]

Powyższe artykuły są szczególnie interesujące, gdyż informują, że w Jabłonnie postawiono specjalny budynek na potrzeby teatru. Posiadał on scenę, miejsce dla orkiestry, garderoby i krzesła dla

200 osób publiczności. Ponadto cały teatr był ogrodzony. Niestety, nie ma żadnych wskazówek, które by lokalizowały teatr (z dala od domostw), ale zapewne powstał blisko bocznej bramy do parku. Tej lokalizacji domyśleć się można po dalszej części powyższej informacji prasowej (**Kurjer Warszawski, Dnia 5 września 1907 r.**).

[…] Słynna siedziba Poniatowskich, tak niegdyś odwiedzana licznie, nie straciła nic ze swojego uroku. Wspaniały park z przepysznym starodrzewiem oraz stylową bramą tryumfalną ks. Józefa, jeden z najpiękniejszych w Królestwie, utrzymany jest wzorowo, zachwyca malowniczością i poi wspomnieniami. To też z jakimże bólem, niestety, przybyli z miasta spacerowicze dowiadują się od strzegących bram jego cerberów, że: „Lasciate ogni speranza", bo nie wejdziecie dalej!
Historyczny park, z rozkazu właścicielki, zamknięto na siedem pieczęci! I to nie tylko dla przygodnych gości, ale i dla zamieszkałych tu letników.
Powód do tego ostracyzmu dała podobno sama publiczność, posiadająca – jak zresztą wiadomo powszechnie – nader słabo rozwinięte pojęcie o poszanowaniu cudzej własności, więc niełamaniu drzew, nieniszczeniu trawników i.t.p.
(Zofia Mellerowa)

Problem cały polega na fakcie, że przez kilkanaście lat istniały dwie Jabłonny – główna z pałacem i parkiem, ale 3 kilometry obok, przy linii Kolei Nadwiślańskiej, powstały koszary wojskowe, huta szkła, osada i letniska w lesie, wszystko

określano także nazwą Jabłonna. Czasami ta nowa osada nazywana była Jabłonna Nowa lub Jabłonna Gucin (od Augusta Potockiego). Te kombinacje z nazwami miejscowości powodują, że trudno ustalić, czy nowy budynek teatru (kasyna) powstał w Jabłonnie, czy Jabłonnie Nowej.

W Jabłonnie Nowej powstało kasyno na placu wydzielonym przez Potockiego, blisko stacji kolejowej i huty szkła.

Kurjer Warszawski. Dnia 8 maja 1901. Nr 126.
Szasy prawego brzegu Wisły. Wyjazd za rogatkę peterburska.
[…] W jabłonnie nawprost pałacu przyzwoita i dość tania oberża. Tu drogi się rozdzielają, wprost przez ładny las idzie droga do Nowego Dworu wiorst 14 1/2 (około 15 km), na prawo zaś do stacji Jabłonna wiorst 2 1/2 (około 3 km), gdzie znajduje się przyzwoita restauracja w t.zw. halli, a zarazem sala do odbywania letnich zabaw i liczniejszych wycieczek.

Być może pierwszy teatr korzystał gościnnie także z tej sali. Drugi teatr, zbudowany w roku 1907, sądząc z informacji z gazet, był inicjatywą mieszczańską i był w okolicy pałacowego parku, zanieczyszczanego przez widzów teatru. Nazwa „kasyno” mogła zostać użyta, gdyż budynek był wielofunkcyjny, dostosowany do różnych potrzeb wsi. Ważną wskazówką niech będzie informacja z prasy, że po przedstawieniu w 1907 roku widzom zapewniono wygodny transport do Warszawy specjalnym pociągiem wąskotorowej kolejki Jabłonna-Wawer. Gdyby teatr

był w Jabłonnie Nowej, widzowie korzystali by zapewne z pociągów szerokotorowej Kolei Nadwiślańskiej.

Skromną kolekcję zamyka plakat z roku 1908, także prosty i bardzo skromny. Na marginesie organizatorzy dopisali ołówkiem – „bilety w aptece". W poprzednich latach bilety rozprowadzały panie związane z teatrem i przedstawieniem. Brak dalszych informacji w gazetach o przedstawieniach, mogą mieć różne powody – redakcja „Kuriera" zrobiła specjalną rubrykę poświęconą repertuarowi warszawskich teatrów zawodowych. Jabłonowskie przedstawienia być może nie interesowały już tak bardzo prasy. Oddany do użytku w 1907 roku, w nowym budynku, teatru działał jeszcze kilka lat, ale późniejsza prasa o teatrze w Jabłonnie wspomina tylko sporadycznie w latach 1910, 1911 i w 1914.

Kurjer Warszawski. Dnia 1 września 1910 r.
Przedstawienie włościańskie.
W niedzielę nadchodzącą, o godz. 5 1/2 po południu odbędzie się w Jabłonnie amatorskie przedstawienie miejscowej trupy włościańskiej, zorganizowanej z młodzieży wiejskiej przed pół rokiem, a składające się ze sztuk ludowych ze śpiewkami i tańcami. Odegrane będą następujące sztuczki. „Janek z pod Ojcowa", „Przed ożenkiem" Gutowskiego i „Wigilja św. Andrzeja" Dominika.
Dochód z przedstawienia obrócony ma być na wpisy dla niezamożnych uczniów szkółki miejscowej.

Kolejna rewelacja z Jabłonny. Tym razem gościnną salę teatru opanowała dziatwa szkolna z rodzin włościańskich. To już kolejny skład jabłonowskiego teatru i kolejny cel dobroczynny uzyskanego przychodu.

Kurjer Warszawski. Dnia 21 sierpnia 1911 r.
Wczoraj w Jabłonnie w miejscowem kasyno odbył się koncert z bardzo urozmaiconym programem. Brali w nim udział pp. Tomaszewska-Malanowska i Szepietowski (śpiew), Herget (monologi), Mojkowski (deklamacja). Oprócz tego zgrany zespół polskiego towarzystwa dramatycznego (pp.: Godlewska, Paprocka, Mojkowska i Trepka) odegrali „Pierwszą chmurę" Stockiego i „Bilecik miłosny" Bałuckiego. Tłumnie zebrana publiczność nie szczędziła oznak szczerego zadowolenia wszystkim wykonawcom, których gorąco oklaskiwano.

Lata lecą, a teatr w Jabłonnie trwa. Dawny amator, Ryszard Herget występuje na scenie, ale już jako zawodowy aktor. Dla nas, wiek później, bez znaczenia jest czy to był teatr amatorski czy zawodowy, mieszczański czy włościański… Doktor Bzura puścił machinę z ruch i pasja oraz miłość do teatru napędzała jabłonowską historię o kolejnych reżyserów, aktorów, sztuki.

Kurjer Warszawski. Dnia 13 czerwca 1914 r.
Jutro na scenie teatru w Jabłonnie, wystąpią członkowie polskiego Towarzystwa dramatycznego w 3-aktowej krotochwili Kadelburga „Ciemna plama". W przedstawieniu pod reżyserią p. K. Hoffmana, biorą udział pp. H. Hoffmanowa, J. Paprocka, St.Mierczyńska, W.Górska, H. Mojkowski, L. Idźkowski, B. Mierczyński, K. Poraj, W. Trepka i M. Lebisz. Początek przedstawienia o 5 1/2 po poł., aby dać możliwość wykonawcom i uczestnikom wycieczki Tow. „Orpheon" powrotu do Warszawy na noc.

Dziś, po prawie 120 latach, wiemy, że propagowanie kultury, nawet tak wyrafinowanej jak teatr, było realizowane w małej Jabłonnie, gdzie także mieszkali uzdolnieni aktorzy, reżyserzy, animatorzy, i że wbrew carskiej polityce dbano o polski język i kulturę. W działalności społecznej i patriotyzmie wyróżniali się państwo Bzurowie, o których historia zapomniała, ale może chociaż tych kilka zdań przypomni nam rolę lokalnych patriotów i działaczy społecznych, w tworzeniu i rozwijaniu swoich „małych ojczyzn". Wielkie znaczenie ich pracy teatralnej podsumowuje, już po opuszczeniu centralnej Polski przez Rosjan, fragment artykułu z tygodnika Echo Pragi, 12 lutego 1916 r.

W teatrze jedynie wolno nam było patrzeć na polskie narodowe ubiory. Widzieliśmy w utworach scenicznych drogie nam postacie dawnych lat, dawnych obyczajów i czasów i wstawała przed oczyma naszemi świetlana przyszłość narodu i twardą ponurą rzeczywistość opromieniała nadzieją lepszej przyszłości. Widzieliśmy w teatrze kontusze, konfederatki i karabele w tym czasie, kiedy ścigano ludzi, którzy na balach kostjumowych występowali w strojach narodowych. Prawda, że ówczesna cenzura rosyjska detronizowała Jana Kazimierza, że Słowacki, długo nie mógł figurować jawnie na afiszu teatralnym – ale mimo to wszystko teatr był tem publicznym miejscem, gdzie wolno było głośno mówić po polsku, gdzie tłumione uczucia serdecznego umiłowania ojczyzny mogły znaleźć swój wyraz i swój dźwięk, dodając nam hartu ducha i sił do przetrwania i dotrwania. I dlatego przez szereg lat otaczaliśmy scenę polską w Królestwie nietylko szczerą życzliwością, ale uważaliśmy ją poniekąd jako nasze wspólne ognisko, przy którem serca nasze żywiej bić mogły, a myśl szybować w krainę na jawie życia niedościgłą – lepszej dla nas i dla wszystkich doli.

Nie ma pewności, gdzie stały budynki teatrów, nie ma po nich żadnego śladu, nie ma fotografii, czy dokumentów z tych wydarzeń, ale niejako na uboczu wszelkich działań stoją do dziś drzewa sadzone z inicjatywy doktora Stanisława Bzury. Zachowały się dwie aleje ozdobione posadzonymi około roku 1900 lipami, dziś 120 letnimi drzewami, które mają po 240-340 cm w obwodzie każda. Lip jest około 40 i rosną po obu stronach ulic Ks. Józefa Abramowicza i Instytuckiej. Drzewa, mimo słusznego wieku, są w większości w bardzo dobrej kondycji, bez

groźnych uszkodzeń i widocznych chorób, więc być może warto pomyśleć, by nadać im status pomników przyrody, by upamiętniały lokalnego działacza społecznego Jabłonny, doktora Stanisława Bzurę. To ukłon w stronę Rady Gminy Jabłonna, której uchwała może zapewnić tym drzewom i doktorowi Bzurze pamięć.

Analizując stare mapy Jabłonny trudno zlokalizować teatralne budynki. Mapy są mało dokładne i bardzo często w kolejnych edycjach zmieniano tylko daty wydrukowania, nie wprowadzając do treści istotnych zmian. Oznaczona na mapach jest stara kaplica, narysowano tajemnicze budynki w narożniku ulic Modlińskiej i Szkolnej, ale czy były to siedziby jabłonowskiego teatru? Niestety, póki co nikt na to pytanie nie potrafi udzielić odpowiedzi.

Za pomoc w zbieraniu informacji dziękuję panom Jarosławowi Marczakowi, Marcinowi Medyńskiemu i Markowi Bijakowi.

Pałac w Jabłonnie

Autorka artykułu oraz książki p.t. „Jabłonna Augusta”, dr Katarzyna Kuligowska zwróciła się do redakcji Culture Avenue, po przeczytaniu opublikowanego na łamach magazynu wywiadu Edwarda Zymana z aktorką z Toronto Ireną Habrowską-Jellaczyc „Teatr był całym moim życiem”:

http://www.cultureave.com/teatr-byl-calym-moim-zyciem/

Katarzynę Kuligowską zaintrygowała postać aktora występującego w Kanadzie – Ryszarda Hergeta.

> Jestem historykiem – napisała autorka. – Ostatnio zabrałam się za nieznaną, zapomnianą już historię z mojej okolicy (Jabłonna k/Warszawy). Historia ta, to teatr amatorski w Jabłonnie, który działał w pierwszych latach XX. wieku. Jednym z aktorów był młody RYSZARD HERGET. On i jego bracia występowali w tym amatorskim teatrze. W gazecie z 1907 roku o Ryszardzie Hergecie piszą, że w Warszawie kształci się na zawodowego aktora, ale w teatrze w Jabłonnie działa dalej, ale już głównie jako reżyser.
> Bardzo mnie interesuje, czy opisywany w tekście „Teatr był całym moim życiem" Ryszard Herget, może być tym samym człowiekiem, który swoje teatralne szlify zaczynał w amatorskim tetrze w Jabłonnie. Uzupełnię, że ojciec Ryszarda był zarządcą majątku hrabiego Augusta Potockiego. Ryszard mógł urodzić się około 1885 roku…

Być może Ryszard Herget z Kanady i Ryszard Herget występujący w teatrze amatorskim w Jabłonnie, to ta sama osoba, ale ostatecznie informacja ta nie została potwierdzona.